WIĘCEJ NIŻ SUMA SŁÓW

OGÓLNOPOLSKI OTWARTY KONKURS POETYCKI „SZUFLADA” - ANTOLOGIA

OGÓLNOPOLSKI OTWARTY KONKURS POETYCKI
SZUFLADA
OLESNO.ORG

Tytuł

WIĘCEJ NIŻ SUMA SŁÓW

OGÓLNOPOLSKI OTWARTY KONKURS POETYCKI "SZUFLADA" - ANTOLOGIA

Organizatorzy konkursu

OLESKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
PAŃSTWOWA SZKOŁA MUZYCZNA I STOPNIA W OLEŚNIE
OLESKIE MUZEUM REGIONALNE
MIEJSKI DOM KULTURY W OLEŚNIE
OLESNO.ORG

Projekt
Natalia i Dawid MARCZEWSCY

Prawa autorskie
© Copyright by SZUFLADA.OLESNO.ORG
Olesno, sierpień 2013

Wydawnictwo
NiDart Natalia Marczewska
WWW.NIDART.PL

Wersja 1.0

ISBN 978-83-934650-0-2

O SZUFLADZIE słów kilka

Ogólnopolski Otwarty Konkurs Poetycki w Oleśnie "SZUFLADA" jest obecnie prawdopodobnie najdynamiczniej rozwijającym się wydarzeniem poetyckim w Polsce. W ciągu zaledwie czterech lat konkurs zyskał taką popularność, że w ostatniej edycji wzięło udział blisko 400 osób z całej Polski i nie tylko. Formuła konkursu z roku na rok ewoluuje tak, aby być jak najbardziej przyjazną dla tych którzy biorą udział.

Wszystko zaczęło się od wyjazdu w Tatry, gdzie powstał ogólny zarys konkursu. Promocja miasta, łatwość organizacji oraz pozostawienie śladu po konkursie były głównymi założeniami. Było pewne, że aby konkurs miał jakiekolwiek szanse powodzenia niezbędna jest pomoc ludzi którzy się znają na poezji i to w stopni znacznie bardziej zaawansowanym niż szkolny – praktycy i poeci. Z niezbędną pomocą przyszła pani Halina Szklany – dyrektor Oleskiej Biblioteki Publicznej, która pomogła dopiąć wszystkie kwestie formalne.

Z czasem do konkursu udało się przekonać kolejne jednostki kulturalne w Oleśnie, a także osoby które wsparły szufladę świeżymi pomysłami i zaangażowaniem. Czego efekty, z perspektywy czterech lat, można znaleźć w tym tomiku.

Podziękowania

Serdecznie dziękujemy pani Halinie Szklany za pomoc w realizacji pomysłu. Sławkowi Kuźnickiemu za pomoc w nawiązaniu kontaktów w światku poetów. Radosławowi Wiśniewskiemu i wszystkim innym jurorom za zarwane noce.

Spis treści

2010 **strona 7**

JURY
- Bartosz Suwiński
- Sławomir Kuźnicki
- Piotr Sobolczyk

Osoby nagrodzone
- **Miejsce I** - Robert Miniak z Łodzi
- **Miejsce II** - Emilia Stefańska z Rudy Śląskiej
- **Miejsce III** - Adam Buszek z Krakowa
- **Miejsce III** - Katarzyna Zając z Ozimka

Osoby wyróżnione
- Andrzej Cieślak z Olsztyna
- Kamila Selmoser ze Śremu
- Mariusz Jacek Rokita z Piotrkowa Trybunalskiego
- Beata Patrycja Klary z Gorzowa Wielkopolskiego

2011 **strona 41**

JURY
- Radosław Wiśniewski
- Renata Blicharz
- Juliusz Gabryel

Osoby nagrodzone
- **II miejsce** - Anna Piliszewska z Wieliczki
- **II miejsce** - Bogumiła Jęcek z Łodzi
- **III miejsce** - Czesław Markiewicz z Zielonej Góry

Osoby wyróżnione
- Małgorzata Borzeszkowska z Lębork
- Joanna Danuta Bieleń z Henrykowa
- Dorota Ryst z Warszawy
- Krzysztof Sokół z Warszawy
- Małgorzata Kierat z Świętochłowic

2012 **strona 75**

JURY
- Radosław Wiśniewski
- Renata Blicharz
- Witek Sułek

Osoby nagrodzone
- **I miejsce** - Karol Graczyk z Torunia
- **II miejsce** - Anna Piliszewska z Wieliczki
- **III miejsce** - Kacper Płusa z Pabianic

Osoby wyróżnione
- Paweł Loba z Gniezna
- Czesław Markiewicz z Zielonej Góry
- Anna Mrózek z Namysłowa
- Mariusz Cezary Kosmala z Legionowa

2013 **strona 105**

JURY
- Radosław Wiśniewski
- Ryszard Chłopek
- Dariusz Pado

Osoby nagrodzone
- **I miejsce** - Czesław Markiewicz z Zielonej Góry
- **II miejsce** - Martyna Łogin z Łódzi
- **III miejsce** - Kamila Besz z Kietrza

Kategoria przyjaciel
- Błażej Szczęsny z Olesna

Osoby wyróżnione
- Mirosław Puszczykowski z Mogilna
- Katarzyna Czech z Zabrza

PODZIĘKOWANIA

REGULAMIN

1 marzec – 15 kwiecień 2010

1. Organizatorem konkursu jest portal **OLESNO.ORG**, a także **Oleska Biblioteka Publiczna** oraz **Miejski Dom Kultury w Oleśnie**.
2. Konkurs ma charakter otwarty i skierowany jest do autorów zrzeszonych jak również niezrzeszonych w związkach twórczych oraz bez podziału na autorów przed debiutem i po debiucie. Uczestnik konkursu musi mieć ukończony 16 rok życia.
3. Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest nadesłanie zestawu 2 wierszy o dowolnej tematyce. Do konkursu można zgłaszać tylko wiersze oryginalne, nigdzie nie publikowane i nie nagradzane. Uczestnik konkursu może nadesłać tylko jeden zestaw wierszy.
4. Wiersze muszą być podpisane godłem (pseudonimem). Takim samym godłem należy opatrzyć nadesłaną informację o autorze, w której skład powinny wejść: imię, nazwisko, dokładna data urodzenia, adres, telefon, e-mail.
5. Prace konkursowe należy nadsyłać **do 31 marca 2010** r. w postaci wydruku lub maszynopisu w czterech egzemplarzach na kartkach w formacie A4 na adres:
   Oleska Biblioteka Publiczna
   ul. Aleksandra 5
   46-300 Olesno

   tel.: 034 358 20 30
   358 28 34

   z dopiskiem **„SZUFLADA"** lub w postaci listu internetowego (e-mail) na adres:
   szuflada@olesno.org .
6. Organizator nie zwraca nadesłanych utworów.
7. Oceny prac konkursowych dokona jury powołane przez organizatorów. Prace nie spełniające wymogów regulaminu nie będą oceniane. W sprawach spornych, wynikających z interpretacji regulaminu, ostateczną decyzję podejmują organizatorzy w porozumieniu z jury.
8. Laureaci konkursu otrzymają nagrody finansowe:
   I miejsce – 400 zł + okolicznościowa statuetka,
   II miejsce – 200 zł
   III miejsce – 100 zł
9. Organizator zastrzega sobie prawo do publikowania nadesłanych utworów bez dodatkowej zgody autorów oraz bez honorarium autorskiego. A także prawo do publikacji danych osobowych i zdjęć finalistów.
10. Zgłoszenie utworu do konkursu jest jednoznaczne z oświadczeniem, że utwór jest własny, nie publikowany i nie nagradzany na innych konkursach, ponadto wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych autora w celach promocyjnych konkursu.
11. Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród odbędzie się **15 kwietnia 2010 r o godzinie 19^{00}** w **Pubie „Chata"** w Oleśnie. Organizatorzy nie przesyłają nagród, przyznaną nagrodę należy odebrać osobiście w dniu finału konkursu.
12. Zgłoszenie do udziału w konkursie oznacza akceptację regulaminu.

Dodatkowe informacje o konkursie można znaleźć na stronie internetowej **http://szuflada.olesno.org** .

SPONSORZY
nasi mecenasi sztuki

KSIĘGARNIA INTERNETOWA
novaolesno.pl

OLESNO.BIZ
PORTAL LUDZI PRZEDSIĘBIORCZYCH

PUB chata

HOTEL OLESNO

COGON COMPUTERS

BILANS
Biuro rachunkowe

Miejski Dom Kultury w Oleśnie

RESTAURACJA RATUSZOWA

Tłoczek

PIXELMEAL.COM

PATRONI MEDIALNI

OLESKI TELEGRAF

2010

JURY

Bartosz Suwiński
Sławomir Kuźnicki
Piotr Sobolczyk

LAUREATAMI I EDYCJI "SZUFLADY" W OLEŚNIE ZOSTALI:

Osoby nagrodzone

Miejsce I - Robert Miniak z Łodzi
- Śnieg w parku
- Zapomniane fotografie

Miejsce II - Emilia Stefańska z Rudy Śląskiej
- Będę mieć syna
- Co z dnia inna na dzień

Miejsce III - Adam Buszek z Krakowa
- Od kiedy
- Pora erotyku

Miejsce III - Katarzyna Zając z Ozimka
- Letnisko
- Zabliźnianie

Osoby wyróżnione

Andrzej Cieślak z Olsztyna
- Kwietne abecadło
- Wstrzemięźliwość

Kamila Selmoser ze Śremu
- Dekalog postmodrnistyczny
- Niesprawiedliwy film pod tytułem Przystanek pod chmurką w czasie pełni księżyca

Mariusz Jacek Rokita z Piotrkowa Trybunalskiego
- Karma
- Lekcja

Beata Patrycja Klary z Gorzowa Wielkopolskiego
- Persipan
- Rozmiar XXL

fot. Dawid MARCZEWSKI

Śnieg w parku

od rana musztra w lustrach. zarzucanie haftek, nizanie
pętelek, wszystko po to, żeby pokazać sobie
drzewo, do którego ptaki przylatują na spowiedź.
konfesjonał, gdzie każdy grzech odpukuje dzięcioł

trzeba znaleźć park. rysę w talerzu miasta
gdzie krzyżują się tunele kretów, nagrobki chomików.
musimy zdążyć, zanim nikomu nieznana
dziewczynka zgubi czerwoną

rękawiczkę. wbije w śnieg jak zapalnik. dwa
miesiące później wyszarpie ją gawron. zdetonuje
deszcz.

Robert Miniak
Łódź

fot. Dawid MARCZEWSKI

skoro nie jesteś kobietą, z którą kiedyś spałem, musisz
być kimś innym. Może nawet od zawsze nosisz
w sobie grudkę skóry. wieczorami słuchasz
jak rosną jej włosy. Ludzie szepczą, że urodzi się

nogami do przodu, jakby chciała z ciebie uciec,
wybrać cudze ciało, pościel, nawet inne lalki.
(na wszelki wypadek) zaklinasz numerki, jak szaman -

szatniarz - (ten co ukradł guzik z płaszcza Audrey
Hepburn - pamiętasz - wynosił go pod językiem
niby Hostię). jeszcze chwila, a zaczniesz wybierać mniej
martwe imiona, budzić się w nocy. krzyczeć, że od
patrzenia w ścianę zrobiła się dziura.

Robert Miniak
Łódź

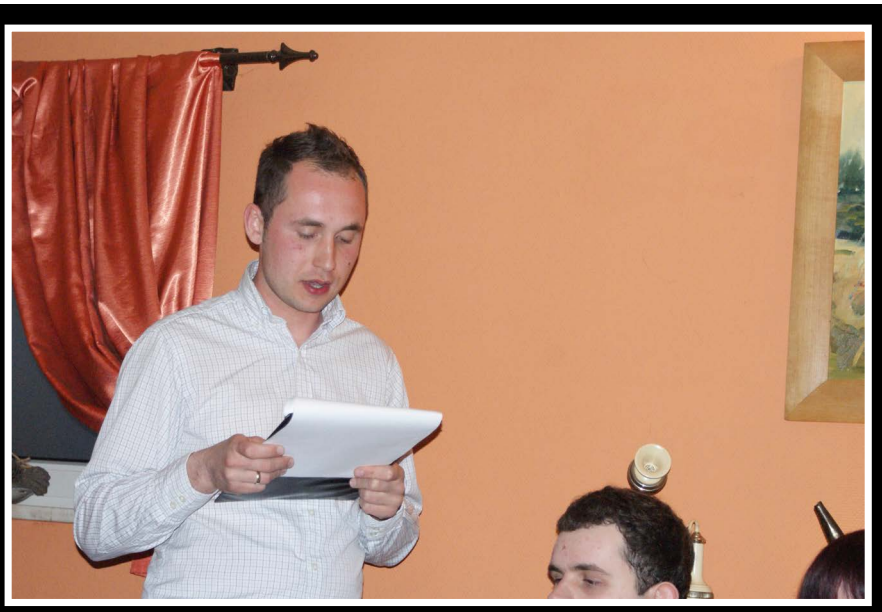

fot. Dawid MARCZEWSKI

Będę mieć syna

będę mieć syna

(deszcz)

będę mieć córkę

(słońce)

wyjdę

(za niebo)

zapada
zaświeci
zachmórzy

i będę

(tęczą)

pochłonę altercień

Emilia Stefńska
Ruda

fot. Dawid MARCZEWSKI

Co z dnia inna na dzień

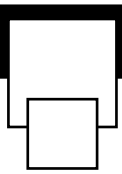

trans
transidealny
zbyt

zbyt słodki i kwaśny
brak
rozeznania
kulawym otarciem oka

chodzi o to
też że lżej
nie wstać na czas

rozsypane

gramów
dwadzieścia
jeden

już nie moich
już nie tych samych

umieram
z nogami na ścianie

Emilia Stefńska
Ruda

fot. Dawid MARCZEWSKI

Od kiedy (Pamięci Babci)

I
Od kiedy wstąpiła
w inny stan skupienia
z cichą upartością
nieopadłej kropli
  doprawdy -
  nic się nie zmieniło

II
Bywa że żyje
na nieopisanej granicy
między czasem
a wiecznością
  przygląda się smagłej sekundzie
  która traci
  perspektywę
  i topnieje
  w wodnistą
  niepoliczalność
  wtedy chowa ją w dłoni
  a jest to ruch jak do haftu
  nie ma w nim
  żadnego teraz
  później
  ani
  zawsze

III
czasem widzi –
trochę próżni
szczyptę piasku –

wtedy lepi
z tego ciasto

IV
jej uśmiech
solenny
uśmiech
pianissimo
wcale nie umie
odchodzić od zmysłów
nie liczy na próby
w błękitnym chórze
i taki daremny
jej koncert życzeń:
zatańczyć w ramionach oddechu
kołysać bezsenne nostalgie
śpiewać słodycz
bólu
stawów

Adam Buszek
Kraków

fot. Dawid MARCZEWSKI

Pora erotyku

I
najpierw ściany
czterech brwi
grząskich oczu
chwiejny witraż

II
kolory płyną kluczem palców
kolory płyną ciszą warg
najpierw chyba struny włosów
partytury niemych tyknięć
potem wrzący wiolin szyi

III
Oto pora nieruchoma:
słone gniazdo ramion
ciepły szew oddechu

IV
Oto erotyk utraty:

po drugiej stronie szeptu
tam gdzie zachodzi pieszczota
ona chowa się nagle
za południk twarzy

Adam Buszek
Kraków

fot. Dawid MARCZEWSKI

rano powietrze przypomina watę cukrową.
wbijam zęby, wyjadam zamiast pożywnych bakłażanów
i przepisanych witamin. czuję zawrót głowy
jak w lunaparku, o niczym więcej nie chcę pamiętać.

w dali żagle, sukienka nabrzmiewa od wiatru.
woda zielenieje, wyrasta poza brzegi, dociera blisko chaty.
turzyce kołyszą się, a ja z nimi. słyszysz modlitwę
do wędrownych ptaków?

dopiero gdy czerwień barwi jezioro, nadchodzą
niepokoje. w snach: podwodne groty, mdlący zapach fiołków
i łupinka na falach.czarne bociany lecą, gubią pióra.
mów, że będzie dobrze, nie przestawaj.

Katarzyna Zając
Ozimek

fot. Dawid MARCZEWSKI

Zabliźnianie

podobno tegoroczna zima ścięła białko w mleku,
zgieła wpół śliwy i uwięziła krzyk wędrownych ptaków.

topnieją śniegi. rzeka opuszcza staare łożyska,
wyprowadza się na grądy. trzeba rzucić kilka grud ziemi,
zaśpiewać smutne pieśni, spalić kukłę.

idziecie dopuki nie zakwitną krokusy, nornice
nie powiją mlodych. splecione palce - światło przepływa
i rodzi w was czułość.

zbieranie piór i patyczków. cerujecie dach,
oslaniacie przed wiatrem puste okna - aż nie pojawią się
na polanie drwale. znów coś swędzi i boli,

choć nie ma prawie sladu. zostanie wypatrywać,
czy nie płyną wiklinowe kosze, liczyć szramy na drzewach.

Katarzyna Zając
Ozimek

fot. Dawid MARCZEWSKI

Kwietne abecadło

Pola i ogrody za źrenicą,
obsiałem kwiatem wczesną wiosną,
latem skowronki nad Pszenicą,
treliły wszystkim pieśń radosną.

Wietrzyk przebrany w listonosza
i swoim tańcem rozbawiony,
pląsał rozdając płatki z kosza,
jak listy dzieci ubarwione.

Na spacer idą do ogrodów,
kolorowanych i pachnących.
Tam przyjaźń światu przekazują
bukiety kwiatów czarujących

Aster Książęcy i Barberys,
za rączkę z Bratkiem i Czeremchą.
Dali z Dmuchawcem i Dziewanną,
Dzwonek się rozpierzchł, gdzie jest Fiołek ?

A dołem, górą, z prawa, lew
wietrzyk zaprasza Kolumbinę
w taniec zapachów, co od drzewa
odbija sznurki Jarzębiny

Goździk w szeregu z Kaliną,
Kąkol z Konwalią idą razem.
Kosodrzewina z Krokusikiem,
Liwia Paszczka śmieje się obrazem.

Ma Macierzanka Mak i Malwę.
Ma też Maciejkę z Grecji rodem.
Z Nasturcję, Niezapominajką
chętnie zabawy czynią wodne.

Nagietek, Powój i Pierwiosnek,
co z Przebiśniegiem znają Przylaszczkę,
zapach wperliły już na wiosnę,
w sady i klomby, w leśne chaszcze.

Słonecznik z Różą i Rumianek,
mała Stokrotka wraz z Sasanką,
wiwat skandują, a Tatarak,
z Zawilcem tulą Tulipankę.

Pola i ogród za źrenicą,
obsiałem kwiatem wczesną wiosną,
latem skowronki nad Pszenicą,
treliły wszystkim wieść radosną.

Wietrzyk przebrany w listonosza
i swoim tańcem rozbawiony,
pląsa rozdając płatki z kosza,
listy od dzieci ubarwione.

Andrzej Cieślak
Olsztyn

fot. Dawid MARCZEWSKI

Wstrzemięźliwość

Bez zapowiedzi przychodzi. Nocą.
Nie otwierając nawet drzwi.
Wcześniej, bezczelnie, swoją mocą,
Kradnie mi moje własne sny.

Staje w wezgłowiu, Niecierpliwa,
Wciąż niewidoczna. Pani zórz.
Milcząc potwierdza mi uroczo;
dość nacierpiałeś się, dość już.

Odejdź mimozo. Zbyt żeś szybka.
Ja jeszcze żyję, proszę won!
I ja nie cierpię, złota rybko.
Za wcześnie skarbie na mój skon.

Takie maniery ci nie przystoją.
Kto cię nauczył tego faux - pas.
Idź sobie pani, nie przychodź więcej.
Ostrzegam tylko jeden raz.

Ona uparta - księżna ciszy,
Welon rozpaczu już szykuje.
Udaje wredna, że nie słyszy
i na mym czole znak rysuje.

Strącam słabnącą ręką rylec,
szarpię z przed oczu czerni mgłę.
Ona szydercza chce mnie wywlec
z wygody życia, w wieczny sen.

Lecz pojedynek ten przegrany.
Wiem to z cmentarzy - życia szkół.
Jeszcze na koniec sprawdzam rany
zadane innym. Czuję ból.

O przebaczenie proszę marny.
I w ostrze bieli wchodzę...

Stój!

Andrzej Cieślak
Olsztyn

fot. Dawid MARCZEWSKI

Dekalog postmodernistyczny

Nie podchodź zbyt blisko do rzeki.
Idź tylko w górę do źródła i boso.
Opróżnij kieszenie.
Uważaj na siebie.
I nawet nie próbuj umierać.

Nie ma mnie, bo tonę teraz pod prąd
- trzeba przecież wracać do Początku...
Myśl na dzisiaj: "Zabij strach!"
krzyk znaczący pogubił intencje
- w piekle, w niebie - już nikt nie wrzeszczy
prawdziwie.

Nie bój się -
poza tym, że mnie ścigają
za kradzież kilku zielonych grzechów młodości,
nie powinieneś mieć wrogów
(wymieszani, zgubili plan działania)

Uważaj tylko na dzieci Pandory,
one zawsze czekają
na wieść o twoim smutku.
Nie unoś wieka - być może wtedy nie zrobią ci krzywdy.

Poza tym, stąd do końca świata
mam jeszcze kilku dobrych przyjaciół,
powinni ci pomóc - dam im znać co i jak
jeśli im się przyśnię.

Kamila Selmoser
Śrem

fot. Dawid MARCZEWSKI

Niesprawiedliwy film pod tytułem: Przystanek pod chmurką w czasie pełni księżyca

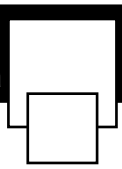

Dziś w nocy.
Na ulicach stoi wielu bezdomnych ludzi
- srebrna pelnia w ich życiu,
jak obol na niebie.

Nam:
księżyc przymarza do rąk.
Kładzie na ramionach
deszczowe freski nieba.

Im:
się toczy mrok
i mijają dźwięki
nez echa.

Jak meta-zaprzeczenie
- fizyki
i światła.

Nieład kosmiczny, kadr, mgła
i cięcie -
w tym rzut na taśmę z brudnego kartonu.

Kamila Selmoser
Śrem

fot. Dawid MARCZEWSKI

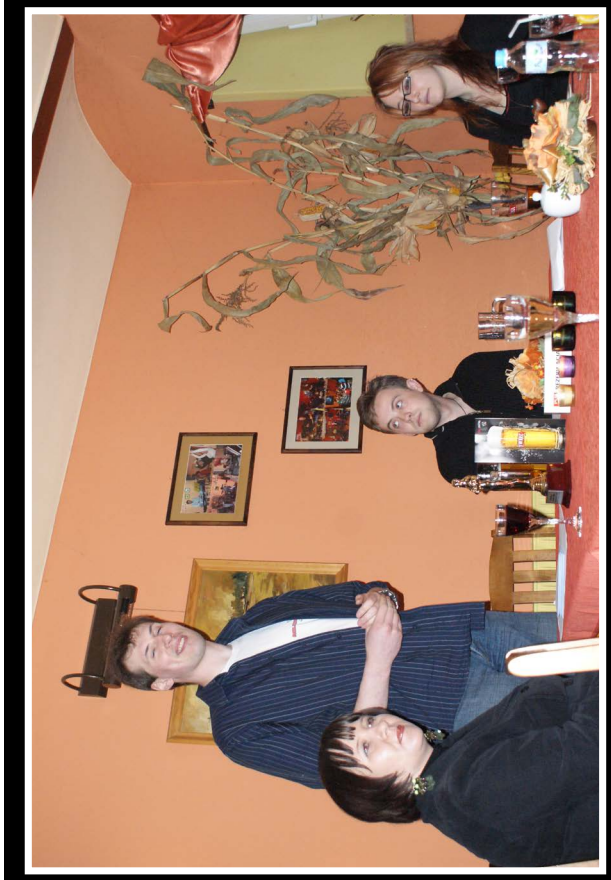

Karma

wczesnym rankiem
wyrobnicy
zakładają drelichowe
płaszcze codzienności

konsumują żołądek Kurta Cobaina
i... Nirwanę

harują po 12 godzin

chleją piwo, żrą konserwy, szczerzą kły

jak dzikie zwierzęta
zaspokajają sfrustrowane
żony

a potem (w snach)
biorą modelki
na tapicerkach limuzyn

wczesnym rankiem
wyrobnicy
wspierają Pariasów z MOPR-u
żebrzących przed starym browarem
gdzie zgrzyta zębate koło
śmierci i powtórnych narodzin

Mariusz Jacek Rokita
Piotrków Trybunalski

fot. Dawid MARCZEWSKI

pan od historii
psychotyk w glanach

ma misję do spełnienia

mówi:

po tafli oceanu chodzili uzbrojeni prorocy
kazali wierzyć autochtonom w cud
z lagun i plaż docierali do złotych świątyń
zostawiali na kamiennych posadzkach zapach rumu i prochu
siusiali a z ziemi Nowego Świata wyrastał World Trade Center
- World Trade Center to obrzezany smok któremu odrósł mentalny łeb
zieje kredytami waszych rodziców i nie sposób go zagazować
drogie dzieci...

pan od historii
to patriota

ma Honor
idług
wobec Boga i Oi!czyzny

Mariusz Jacek Rokita
Piotrków Trybunalski

fot. Dawid MARCZEWSKI

Persipan

Jesteś uniwersalny, dlatego możesz być formowany w warstwy
lub w inne kształty. Pajac z rozrzuconymi nogami. Nie chcesz
mieć takiej figurki na torcie weselnym. Rozgryzam ciebie.
Lubię jak stajesz się małą świnką. Świntuszkiem. Jak wodą
gorzkiego migdału masowo uśmiercasz kobiety. Przyłożony
do rozwarcia, do jedynej rany jakiej nie mogą zabliźnić.
Mają małe pestki, które puchną od nadchodzącego orgazmu.
Karzą robić sobie dobrze. Wystawiają gardła. Amigdalina
przyspiesza obieg tlenu. Dopiero później czują zmęczenie.
Dla ciebie nie różnią się. Mięso zawsze pozostanie mięsem.
Jedynie smak kisielu ulega zmianie. Zamawiasz spore porcje.
Gdy odchodzisz brudne miski zapychają zlew.

Beata Patrycja Klary
Gorzów Wielkopolski

fot. Dawid MARCZEWSKI

Rozmiar XXL

Siedemdziesiąt pięć procent acwool. Jestem i mnie nie ma,
skoro zdejmuję nici, by wypruta stanąć przed tobą. Od razu zauważasz
pogryzione paznokcie. Tak niełądnie, aż po różowe mięso. Przynajmniej
nie mam gdzie przechowywać brudu. Pies nie poszarpał mi nadgarstka.
Szwy równe i żadnego śladu zębów. Tego nie da się ukryć. Całkiem
pozbawiona elastyczności nic nie mówię o zadzieraniu kiecki. Kto woli
smak szminki, kto woli, nie jest tobą. Boisz się śmiechu i tamtej
kobiety. Ona była zła. Ja będę jeszcze gorsza. Piętnaście procent
spandex. Obciskam się, bo w sprzedaży wysyłkowej reklamowali
uniesienie pośladków. Chcesz mnie za nie złapać, choć nie wspominasz
o tym w liście. Nie trzeba wspominać. Stoję tylko w rajstopach.
Bez nich wstydziłabym się. Tłuste nogi nie są typowe. Tak jak tłuste
włosy i jedzenie golonki. Przecież trzeba być ekologicznym, jeśli
nie można być wciąż młodym. Masz ciepły tłusty brzuch i łuskowatą
skórę. Drapiesz między udami kilkudniowym zarostem. Puszczają oczka.
Nie pomaga dziesięć procent nylonu.

Beata Patrycja Klary
Gorzów Wielkopolski

proj. Dawid MARCZEWSKI

Bo życie bez poezji jest jak chleb bez masła... A.D. 2011

Szuflada

II Ogólnopolski Otwarty Konkurs Poetycki w Oleśnie

www.szuflada.olesno.org

REGULAMIN

Ogólnopolski Otwarty Konkurs Poetycki w Oleśnie

1. Organizatorem konkursu jest firma **OLESNO.BIZ**, a także **Oleska Biblioteka Publiczna**, oraz **Miejski Dom Kultury w Oleśnie**.

2. Konkurs ma charakter otwarty i skierowany jest do autorów zrzeszonych jak również niezrzeszonych w związkach twórczych, oraz bez podziału na autorów przed debiutem i po debiucie. Uczestnik konkursu musi mieć ukończony 16 rok życia.

3. Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest nadesłanie zestawu 2 wierszy o dowolnej tematyce. Do konkursu można zgłaszać tylko wiersze oryginalne, nigdzie nie publikowane i nie nagradzane. Uczestnik konkursu może nadesłać tylko jeden zestaw wierszy.

4. Wiersze muszą być podpisane godłem (pseudonimem). Takim samym godłem należy opatrzyć nadesłaną informację o autorze, w której skład powinny wejść: imię, nazwisko, dokładna data urodzenia, adres, telefon, e-mail.

5. Prace konkursowe należy nadsyłać **do 10 kwietnia 2011r**, a preferowanym sposobem jest wypełnienie formularza zgłoszeniowego na stronie:

   http://szuflada.olesno.org/zgloszenie

   W razie braku możliwości przesłania utworów drogą elektroniczną prosimy przesyłać wydruk lub maszynopis na kartkach w formacie A4 na adres:

   Oleska Biblioteka Publiczna
   ul. Aleksandra 5
   46-300 Olesnoz
   dopiskiem **„SZUFLADA"**

   Dodatkowe informacje można uzyskać pisząc na: **szuflada@olesno.org**
   oraz telefonicznie pod numerami: **034 358 20 30** i **034 358 28 34**

6. Organizator nie zwraca nadesłanych utworów.

7. Oceny prac konkursowych dokona jury powołane przez organizatorów. Prace nie spełniające wymogów regulaminu nie będą oceniane. W sprawach spornych, wynikających z interpretacji regulaminu, ostateczną decyzję podejmują organizatorzy w porozumieniu z jury.

8. Laureaci konkursu otrzymają nagrody finansowe:
   I **miejsce – 500 zł + okolicznościowa statuetka**
   II miejsce – 300 zł
   III miejsce – 100 zł

9. Organizator zastrzega sobie prawo do publikowania nadesłanych utworów bez dodatkowej zgody autorów, oraz bez honorarium autorskiego. A także prawo do publikacji danych osobowych i zdjęć finalistów.

10. Zgłoszenie utworu do konkursu jest jednoznaczne z oświadczeniem, że utwór jest własny, nie publikowany i nie nagradzany na innych konkursach, ponadto wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych autora w celach promocyjnych konkursu.

11. Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród odbędzie się **27 kwietnia 2011r o godzinie 18:00** w **Oleskiej Bibliotece Publicznej**, ul. Aleksandra 5. Organizatorzy nie przesyłają nagród, przyznaną nagrodę należy odebrać osobiście w dniu finału konkursu.

12. Zgłoszenie do udziału w konkursie oznacza akceptację regulaminu.

Dodatkowe informacje o konkursie i aktualności można znaleźć na stronie internetowej

www.szuflada.olesno.org

SPONSORZY
nasi mecenasi sztuki

SM w Olesnie

Hotel Olesno

FHU "UNIVERSUM" s.c.
BIURO RACHUNKOWE

OLESNO.BIZ
IT support

Money Arc
SKUTECZNE ROZWIĄZANIA FINANSOWE

PIXELMEAL.COM

PATRONI MEDIALNI

Radio Opole – twoje sprawy, twoja muzyka

SPONTAN – Młodzieżowe Radio Internetowe

KULISY POWIATU KLUCZBORK - OLESNO

Oleski Telegraf

OLESNO

2011

JURY

Radosław Wiśniewski
Renata Blicharz
Juliusz Gabryel

LAUREATAMI II EDYCJI "SZUFLADY" W OLEŚNIE ZOSTALI:

Osoby nagrodzone

II miejsce - Anna Piliszewska z Wieliczki
- Raptularz transcendentalny
- Zielona herbata

II miejsce - Bogumiła Jęcek z Łodzi
- W żółtym powietrzu
- Laura

III miejsce - Czesław Markiewicz z Zielonej Góry
- Lear
- Odyseusz

Osoby wyróżnione

Małgorzata Borzeszkowska z Lębork
- Lament anioła w kaplicy Scrovegnich
- Noc, niespokojnie

Joanna Danuta Bieleń z Henrykowa
- Światłolubna
- Podrasowanie

Dorota Ryst z Warszawy
- Rano
- Happy end

Krzysztof Sokół z Warszawy
- Zrymowanek pierwszy
- Zrymowanek drugi

Małgorzata Kierat z Świętochłowic
- Klezmerskie nuty
- Jadąc do Loreto

fot. Adam ZASADNY

wiatr odkleja afisze.
i tylko w rynnach znowu ostrożne chroboty
– wątła zapowiedź mżawki,
nie apokalipsy: już
się kolejna kropla z inną kroplą dotyka.

pod markizami dębów medytują
świątki – co widzą drewniane oczy? podniebne,
sine smugi dymów wędrujących, mech
zeszłorocznych gniazd, czy coś więcej?

osty stroszą ościory. idź pod pręgierzem
cienia rosochatej sosny, z której sączy się
próchno. noc otwiera się piskiem
pustułek i wróbli.

owady zatopione
w kawałku bursztynu mają rozwarte skrzydła;
dla nich przystanął czas - teraz
dźwigają wieczność ze stoicką pogodą.

a rzeka śni się; iskrzy bez początku i końca, marszczy
płynny gobelin w zmienności kolorów
z wyprutą nicią światła - błyskiem złotogłowiu.

a ludzie oddychają
łatwopalną historią – wycinają nożykiem
własne imię w korze.

a cienie przenikają w Czas, w cykle pór roku
– przyłóż ucho do skóry chropowatych kamieni.
przyłóż szkiełko do oka – nie zapali się las.

krzyknij!– echo zaboli każdym razem
inaczej.

Anna Piliszewska
Wieliczka

fot. Adam ZASADNY

Zielona herbata

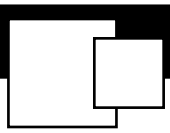

pij, pij zieloną herbatę z kruchej
filiżanki - tak śmiesznie układasz usta – tutaj
pod jarzębiną, którą sadził ktoś obcy, jest na tyle
chłodu, że cię pożar nie dotknie – patrz jak płonie
powietrze
za siatką, we włosach lunatycznych przechodniów.

czy już ktoś ci powiedział: rzeka wysycha żłobiąc
ściegi w martwym łożysku. pył i suche kamienie.
czujesz słoność? ta susza
jest jak szafot – ucina liście ostrzem gorąca. słyszysz
w klepsydrze grzechot rozpalonych godzin?

w twoim przygodnym śnie, w mgle
otwiera się okno – widzisz srebrny horyzont; zwiewną kreskę
szronu. prószą śnieżne jabłonie. jedzie, jedzie do ciebie
biały rycerz po lodzie.

w moim śnie wybuchają
szyby .topi się lód. woda połyka konie . w urnie rzeki
pod taflą muł i zbroje wojów. ślepnę – rzeka usycha…

pij, pij herbatę z kruchej
filiżanki – tak śmiesznie układasz usta.
tutaj, pod jarzębiną wciąż jeszcze bezpiecznie rośnie
łagodny chłód. a za siatką
powietrze: w cudzych włosach płomień...

Anna Piliszewska
Wieliczka

fot. Adam ZASADNY

W żółtym powietrzu

W oknie zegara chmury i słońce. Gdyby
można było nacisnąć na jedną z chwil
jak na klamkę. I otworzyć, i nigdy
nie zamknąć. Wskazówki już w drzwiach

są gotowe do wyjścia. W środku nie ma
życia, jest tylko ruch w kapeluszu
i palcie – rana, która prostuje się i łamie.

Edward Munch „Autoportret w kapeluszu i palcie", 1908-09

Bogumiła Jęcek
Łódź

fot. Adam ZASADNY

Laura

Na zewnątrz zima pocięta przez okno. To błękit
przechodzi pod chmurami. W pokoju
krzesło i podłoga, która nie chce być gruntem.
Siedzę w sukni z kolorowanki
a każda część cierpienia jest inna.

Stół przypomina słońce, takie, co nie spala; tutaj
ja podróżuję dookoła. Jestem na zewnątrz i w środku.
Wypłowieć, później przybrać na intensywności
- to nie to samo, co zmienić obrus.

Edward Munch "Melancholia (Laura)", 1899

Bogumiła Jęcek
Łódź

fot. Adam ZASADNY

Ojciec wybrał niewłaściwy moment na milczenie. Użył do tego wszystkich słów których za życia nie znał albo nie rozumiał. Domyślał się że ja je zrozumiem.
Od tej chwili nie opuszcza mnie jego bezdech. Próba otwarcia ust zatopionych chropawą śliną. W zaryglowanym spojrzeniu roztacza się przestrzeń zaludniona

lustrzanymi odbiciami pozostałych niezręcznie przy życiu. Puste blejtramy na ścianach pokoju gościnnego. Nie potrafię powiedzieć czy to jeszcze pojęcia czy już psy uwolnione na noc z łańcuchów. Jeśli nic nie słyszę to wcale nie znaczy że nikt nie mówi. Wystarczy odzew spuszczanego do studni wiadra szelest firany poruszonej nieobecnym ruchem. Na parapecie pod oknem echo łokcia

odciśniętego na poduszce. Myślę że najpierw zesztywniał język. Zmieniło się tylko nasłonecznienie porannego pochrapywania. Reszta uległa rozkładowi wieczornej drzemki nocnego czuwania nad kołyską. Teraz porozumiewamy się dosypując nawzajem soli do beczek ocalałych na wszelki wypadek głęboko pod podłogą. Wspólnie przeganiamy stada łysych koni w przydomowym ogrodzie.
W ostateczności łapię go na gorącym uczynku wygrzebującego psa spod płotu.

(Żadnych kroków po niemalowanym. Pukania do drzwi. Słowa nie mają znaczenia.)

Czesław Markiewicz
Zielona Góra

fot. Dawid MARCZEWSKI

Odyseusz

Jestem mężczyzną który boli. Wychodzę co dzień do pracy.
Zawsze o tej samej porze. Zwykle z tą samą niepamięcią pokonując
garaże ronda i ślepe uliczki. Zwyczajnie – drogą bez wyjścia. Pokusy utknęły
jakoś zeszłej jesieni na progu sypialni zamkniętej objęciami obcych kobiet.
Mijam identyczność mężczyzn dogaszających ogniska na progu – dom
roznegliżowany z zapachu wczorajszej obecności.

Powrót w porze prostowania horyzontu. Wyrwa między życiem a przeżyciem.
Nikt z powracających nie zrywa jabłek w sadzie – bardziej obawiam się płci
niż grzechu nasycenia. A bóg nas wyłącznie podgląda wieczorem w toalecie.
Po słowach kwaśniejące ogryzki. Wyznania jak szlak wytyczony urwanym
w połowie zdaniem. Jutro obudzi mnie ten sam mężczyzna który boli –
wybór wędrowca między zdeptaniem a zadeptywaniem.

Czesław Markiewicz
Zielona Góra

fot. Dawid MARCZEWSKI

Lament anioła w kaplicy Scrovegnich

czemuż zasłoniłeś mi oczy Giotto,
czemuż zasłoniłeś?
ich tam w dole tak wielu i tak niewielu zarazem,
liście palmowe powiędły, w dłoniach smutek już tylko trzymają jak gwiazdę,

choć Jan swoją wypuścił i przepaliła mi skrzydło,
gdy wybuchła żalem
wprost w suche niebo – tak mówi ten z prawej,
co to mu piąstki do policzków przyrosły
kamienne przez te siedem wieków,
ten po lewej jak albatros, ręce skrzydła rozłożył
między spękanym niebem i ziemią,
wtopiony w horyzont fresku
czernieje cierpliwie

a Pan już cienia nie rzuca i nie potrzebuje,
kobiety trzymają go mocno, przytulone do zimnej ściany

i drzewo dawno uschło z rozpaczy, bezruchu

ten powyżej zakrył szczelnie uszy
już od stuleci nie słyszy lamentu,
ale choć oczy, oczy całe,
inne na powiekach niosą przerażenie
i nie wiem, czy tu tak zimno
czy wciąż mnie przemraża nadzieja zbawienia

Giotto, Giotto, dlaczego tak wysoko uniosłeś swój pędzel,
jestem jednym z okruchów, ptaków niepodchmurnych,
a mógłbym twarz mu osłonić nadpalonym skrzydłem,
ręce obetrzeć z krwi i strachu

lecz choćbym się starał, choćbym kruszył skałę,
przykułeś mnie do nieba jak ćmę, oślepłego
w jaskrawości zmierzchu,
w lewym górnym rogu

Małgorzata Borzeszkowska
Lębork

fot. Dawid MARCZEWSKI

Noc, niespokojnie

chwyta mrok w ręce, głaszcze
północną godzinę, podsuwa najlepsze kąski snu-
intymności i pamiątki,
myśl o babci, mistrzyni rogalików z różaną konfiturą

pan K., gorliwy uczestnik kursów asertywności,
nieśmiało, jednym palcem, dotyka nocy

bada ją zmysłami
delikatnie-
wzrok dyskretnie omija spienione w kątach cienie,
słuch zamyka się na szepty i pomruki,
bulgot żeliwnych jelit

bawełniane rękawiczki odsuwają go
na odległość splotu
od drgań, drżeń,
wygładzają chropawość ścian,

kwestia smaku nie jest wtedy najważniejsza

opoką pana K. są czerwone diody, radio i telewizor
mrugają pocieszająco, lodówka oddaje chłodny dystans
do „sen mara, Bóg wiara"

jedno zielone oko
jak latarka sygnalisty
błyska w ciemności

nadaje, że noc,
tak jak kot,
nie pozwoli się oswoić

Małgorzata Borzeszkowska
Lębork

fot. Dawid MARCZEWSKI

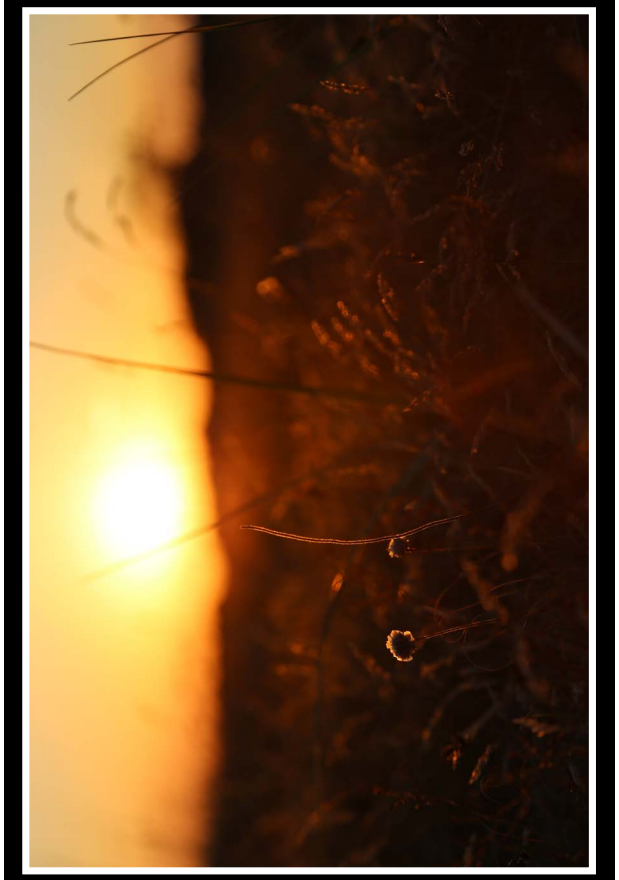

Światłolubna

Drżę, kiedy za mocno wieje z północnej strony,
przepływają ciemnie chmury, zawieszają się nad domami,
spływają po ścianach, przez dziurawe rynny - widać

ile kosztuje życie na końcu drogi.
Nie ma chodników, pasów by przejść na drugą stronę,
czystych butów. Na progu zalega błoto, nie mieści się

w wycieraczce - błyszczy zużyta - jeszcze informuje, do czego
została stworzona. Jak drzewa z kotkami, o idealnie prostych pniach,
do których lekko wchodzą gwoździe, przez skórę do krwi.

Wylanej; za nas, za brata, przez brata w osikowych kołkach.

Joanna Danuta Bieleń
Henryków

fot. Dawid MARCZEWSKI

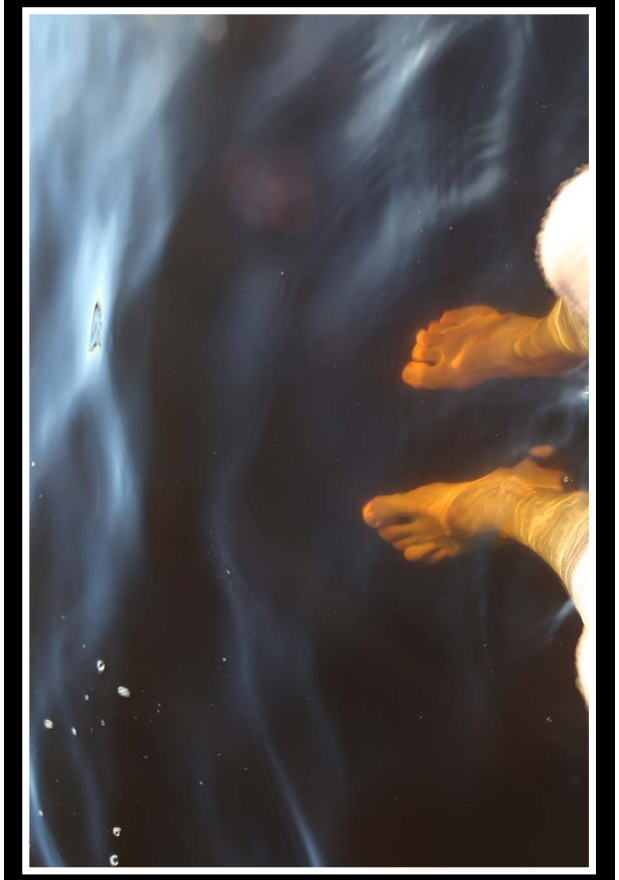

Podrasowanie

Wpatrzony w tył samochodu, próbował dotrzymać kroku,
zużytym oponom - zaznaczonym przez uniesioną łapę, kiedy stały
w miejscu. Były częścią, do której się wraca, jak do głaskania, pełnej miski.

Pedigree, stawało w gardle, bardziej niż kość, ale dawało się
popić wodą, przełknąć ze śliną - jak niespodziewane
szturchnięcie, zganienie po uszach - za bardzo sterczących, podpalanych.

Miały być jednolite - jak wszystko. Poukładane w jednym pudełku,
idealnie dopasowane do portfela, mody

na rasowe kształty - miał zadatki jako szczeniak.
Wyrósł wciągu roku, po nim został w tyle,
kiedy zatrzasnęły się drzwi, przed zbyt czułym nosem.

Joanna Danuta Bieleń
Henryków

fot. Natalia MARCZEWSKA

Rano

w mojej łazience nagi facet uśmiecha się do lustra. weneckiego
karnawału rozpiętego miedzy mostami wciąż nie udało mi się
dotknąć. mężczyzny w łazience zresztą też. zniknął
zanim się obudziłam i kawa wypełniła goryczą naczynia

krwionośne. kubki i filiżanki czekały na mnie równymi szeregami
obok talerzy widelców łyżek. tylko noże składane
w szufladzie zdradziły mnie właśnie wtedy kiedy mogły splamić
nieznośną biel ścian i podłóg. ożywić czerwienią.

Dorota Ryst
Warszawa

fot. Dawid MARCZEWSKI

Happy end

lubiła umierać. w tle gwizdał ekspres
na stole śliniła się zmrożona wódka.
lekko zarzucała na szyję pętlę
błękitnego dymu. wybierała najpiękniejsze

narzędzie i wszystko stawało się proste
i jasne jak stalowe ostrze i jej czarna
sukienka. malowała czerwienią paznokcie
i nadgarstki. wiedziała że śmierć oswajana

co wieczór umrze w końcu z nudów

Dorota Ryst
Warszawa

fot. Dawid MARCZEWSKI

mieliśmy taką zabawę że ja ją grzecznie puszczałem na schodach jak latawiec. mówiłem jej że to wcale nie jest groźne. noc nie warczy ani też nie wyje. moje noce niech zawsze będą otwarte bo są mokre i twarde. tam pod powieką piasek jest czy gdzieś niżej indziej w piwnicach pnie się szumiący las rur. tam wieczny odpoczynek sanek much i komarów a na drzwiach zamiast K+M+B - all you need is love.

Krzysztof Sokół
Warszawa

fot. Dawid MARCZEWSKI

zachody słońca były najfajniejszą z atrakcji. później jak kukułka wychodziła pani i mówiła: koniec rekreacji. my schylaliśmy się po drobne. znów wyrastaliśmy gdzieś spomiędzy płyt chodnika. wiedzieliśmy że kamyk jest stworzeniem doskonałym. można nim rzucić w dziewczynę. zbić szybę. potem uciec.

Krzysztof Sokół
Warszawa

fot. Dawid MARCZEWSKI

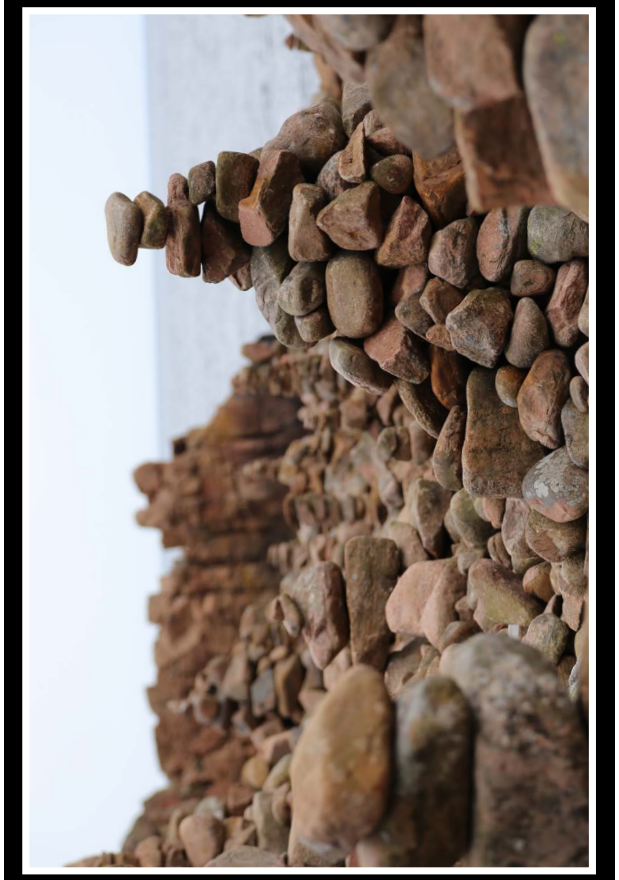

Z przetrwania wzięłyście się nuty i by przetrwać powstałyście!

Jest w was tęsknota - omalże radosna i ten ból, tak ostry, że już nie boli.
Jedną nogą stoicie na ziemi,drugą zaś w niebie, a nie utykacie na żadną.
Łączycie myśl z materią, nie tworząc tego,co niemożliwe.
Jedną ręką o rzeczy zwykłe, drugą o ramiona aniołów opieracie, a obie potrafią dawać.
Jedną połową serca tkwicie w ciele człowieka,drugą w duszy wszechświata,a każda połowa dla kogoś bije.
Szepczecie językiem pradziadów, a istniejcie dla żywych.
Jest w was odlot ptaków
i pragnienie stałości miejsca.
Jesteście pamięcią ziemi
i zapomnieniem chmur.
Jest w was wszystko: bunt wygnańca i pokora przeznaczenia.

Spływasz muzyko lawiną ze skrzypiec,a dotykasz mnie łagodnym oddechem świtu.
Budząc słońce, nawołujesz rozum do wiary.Mieszasz czerń z bielą,lecz nie tworzysz szarości,tylko krew co płonie.
Udając czasami wiatr, wplątujesz się w nasze włosy i linie papilarne, a twoje ścieżki tak tęskne i głodne człowieka.I już znam twoje imię: ty jesteś zawodzeniem świata.

Dlatego już nie zasnę przez ciebie,nie zasnę, moja orkiestro klezmerska...

Małgorzata Kierat
Świętochłowice

fot. Dawid MARCZEWSKI

Jadąc do Loreto

Tam, gdzie pola słoneczników iskrzą żółtym światłem,gdzie dźwięki cykadom wykrada śródziemnomorskie południe,napełniało się nieskazitelnie różową barwą oleandrów moje serce.

Kojące, miłosiernie spokojne wody Adriatyku były tak blisko, kuszącymi odcieniami błękitu wabiąc podróżujących,że wystarczyło tylko wyciągnąć rękę.
Uwodzicielsko turkusowy zaś brzeg prosił, by przyciągnąć go do siebie.

Wtedy właśnie przeniknęła mnie głęboka wiara w to, że ten cud nie tylko ludzkim oczom się należy, ale człowiekowi w całej jego pełni.

Jednak, gdy opuszki moich palców dotykały już skrawka falującej plaży, by zagarnąć ją całą dla siebie, to wymknęła mi się nagle.

I nic nie zostało mi dane,oprócz zrozumienia wypędzonych z raju.

Małgorzata Kierat
Świętochłowice

proj. Dawid MARCZEWSKI

Bo życie bez poezji jest jak chleb bez masła... A.D. 2012

Szuflada

III Ogólnopolski Otwarty Konkurs Poetycki w Oleśnie

REGULAMIN

Ogólnopolski Otwarty Konkurs Poetycki w Oleśnie

1. Organizatorem konkursu jest portal informacyjny **OLESNO.ORG**, a także **Oleska Biblioteka Publiczna**, **Miejski Dom Kultury w Oleśnie** oraz **Szkoła Muzyczna Pierwszego Stopnia w Oleśnie**.
2. Konkurs ma charakter otwarty i skierowany jest do autorów zrzeszonych jak również niezrzeszonych w związkach twórczych oraz bez podziału na autorów przed debiutem i po debiucie. Uczestnik konkursu musi mieć ukończony 16 rok życia.
3. Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest nadesłanie zestawu 2 wierszy o dowolnej tematyce. Do konkursu można zgłaszać tylko wiersze oryginalne, nigdzie nie publikowane i nie nagradzane. Uczestnik konkursu może nadesłać tylko jeden zestaw wierszy.
4. Wiersze muszą być podpisane godłem (pseudonimem) oraz wszystkimi innymi danymi wymaganymi w formularzu zgłoszeniowym.
5. Prace konkursowe należy nadsyłać do **24 marca 2012r.** a jedynym sposobem jest wypełnienie formularza zgłoszeniowego na stronie:

   www.szuflada.olesno.org/zgloszenie

   Dodatkowe informacje można uzyskać pisząc na: **szuflada@olesno.org** oraz telefonicznie pod numerami: **034 358 20 30** i **034 358 28 34**.
6. Oceny prac konkursowych dokona jury powołane przez organizatorów. Prace nie spełniające wymogów regulaminu nie będą oceniane. W sprawach spornych, wynikających z interpretacji regulaminu, ostateczną decyzję podejmują organizatorzy w porozumieniu z jury.
7. Laureaci konkursu otrzymają nagrody finansowe:

   I miejsce – 500 zł + okolicznościowa statuetka
   II miejsce – 300 zł
   III miejsce – 200 zł

8. Organizator zastrzega sobie prawo do publikowania nadesłanych utworów bez dodatkowej zgody autorów oraz bez honorarium autorskiego. A także prawo do publikacji danych osobowych i zdjęć finalistów.
9. Zgłoszenie utworu do konkursu jest jednoznaczne z oświadczeniem, że utwór jest własny, nie publikowany i nie nagradzany na innych konkursach, ponadto wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych autora w celach promocyjnych konkursu.
10. Ogłoszenie wyników konkursy nastąpi **4 kwietnia 2012r. na stronie www.szuflada.olesno.org**
11. Finał konkursu i wręczenie nagród odbędzie się **11 kwietnia 2012r. o godzinie 18:00 w auli Szkoły Muzycznej w Oleśnie**, ul. Wielkie Przedmieście 33.
12. Organizatorzy nie przesyłają nagród, przyznaną nagrodę należy odebrać osobiście w dniu finału konkursu.
13. Laureaci oraz osoby które potwierdzą swoje przybycie na wręczenie nagród po ogłoszeniu wyników konkursu i przybędą, otrzymają dodatkowo pamiątkowy dyplom z popisami Jury.
14. Zgłoszenie do udziału w konkursie oznacza akceptację regulaminu.

Dodatkowe informacje o konkursie i aktualności można znaleźć na stronie internetowej
www.szuflada.olesno.org

SPONSORZY

nasi mecenasi sztuki

KSIĘGARNIA INTERNETOWA novaolesno.pl

SM

COCON computers

BILANS BIURO RACHUNKOWE

Biuro Rachunkowe PROTEX

Wojciech Kochel

Money Arc

PIXELMEAL.COM strony www i reklama

ORGANIZATORZY

Oleska Biblioteka Publiczna

Miejski Dom Kultury w Oleśnie

Szkoła Muzyczna Pierwszego Stopnia w Oleśnie

OLESNO.ORG

PATRONI MEDIALNI

nto NOWA TRYBUNA OPOLSKA

KULISY POWIATU KLUCZBORK - OLESNO

Spontan radio SPONTAN.OLESNO.ORG

WSPARCIA UDZIELA

OLESNO

Radio Opole twoje sprawy, twoja muzyka

2012

JURY

Radosław Wiśniewski
Renata Blicharz
Witek Sułek

LAUREATAMI III EDYCJI "SZUFLADY" W OLEŚNIE ZOSTALI:

Osoby nagrodzone

I miejsce - Karol Graczyk z Torunia
- Gabinet cieni
- Małe miejsca

II miejsce - Anna Piliszewska z Wieliczki
- Parabola o morzu
- Verba volant

III miejsce - Kacper Płusa z Pabianic
- Z cyklu: cztery pory roku - wiosna
- Szalunki

Osoby wyróżnione

Paweł Loba z Gniezna
- Ogórek
- Nie mam podejścia do zwierząt

Czesław Markiewicz z Zielonej Góry
- Bez
- Niebieski kredens

Anna Mrózek z Namysłowa
- Palec
- ***

Mariusz Cezary Kosmala z Legionowa
- ***
- Przystanek

fot. Wojciech KOCHEL

Gabinet cieni

Domy nie podróżują, zmieniają się w miejscu
jak ich właściciele. Jak tutejsze szczury
żywiące się nędzą, nerwami kruchych liści
od kiedy światło nie mrozi się w lodówce.

Koniec świata nie znaczy, że mamy umrzeć
z głodu. A gdyby dom napełniał się słońcem
jak ciepłem – powoli? Gdyby korzenie nie były
w ziemi, ale rosły w dół? Zmieniłby się język.

Wszystko co może się zdarzyć, w końcu się stanie,
więc w trakcie ekspansji miasto pochłania górę,
coraz starsze kobiety wpadają mi w oko, a starzy znajomi
naszych nowych kobiet bywają niebezpieczni.

Zostawiają ślady jak byli mieszkańcy w zimnych gabinetach.

Karol Graczyk
Toruń

fot. Wojciech KOCHEL

Małe miejsca

W tych małych miejscach historie są małe:
powietrze godzi się na ptaki, a ziemia na drzewa,
wyżej chmurzy się na burzę, niżej ogień milczy
o swoich przyczynach. Miękki upalny asfalt.

W tych małych miejscach historie są małe:
ściana jest sufitem a sufit jest ścianą, polecieć
nie zdołasz. Za oknem nikt nie prowadzi wojen
ani psów na smyczy, więc psy srają pod furtką.

W tych małych miejscach historie są małe,
nie muszą się rozwijać, ważne, żeby trwały,
więc ubieramy spokojnie czoła w zmarszczki
i latamy wciąż niżej na coraz cięższych skrzydłach.

W tych małych miejscach historie są małe,
a ostatnie słowa są cięższe niż pierwsze.

Karol Graczyk
Toruń

fot. Wojciech KOCHEL

Parabola o morzu

oswajali je –
szumem wabiło światło , kołysało je w sobie,
w kobaltowych zmarszczeniach.
woda opowiadała rybę, obcy, nieznany brzeg – śnili
zamglone dale, mroczne groty z bursztynu, wiatr
co iska warkocze. ich wypłowiałe oczy miały barwę
kamienia.

wierzyli, że oswojone,
a ono się wydymało gniewnym bałwanem, lizało
żółte kości w perfidnej pieszczocie. przesypywał się piasek
w podwodnych klepsydrach: głuchy
chichot Kosmosu.

kołysał się horyzont, maszty – axis mundi
drapały taflę nieba.
kobiety szeptały w ciemność.

wierzyli, że oswojone,
gdy opadali w wieczność , w źrenicach
unosili odcienie turkusów, gnozę, psalm niespełnienia.
ich ręce – skrzyżowane linie diagonalne
wyjedzone przez wodę,
sen łagodnie zamyka.

Anna Piliszewska
Wieliczka

fot. Wojciech KOCHEL

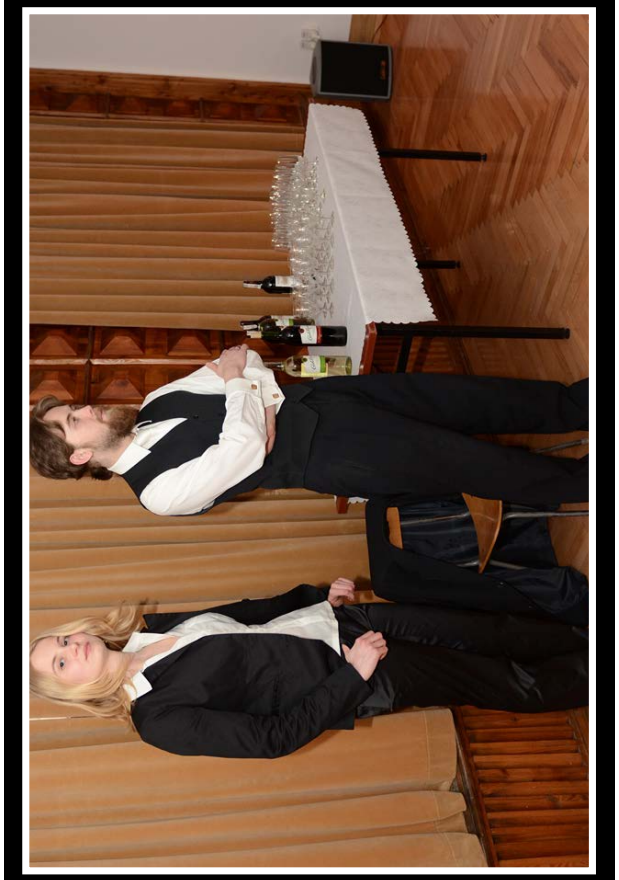

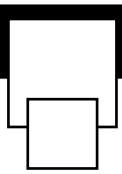

Są przezroczyste, ostre jak zerwane sople
I możesz z nich wyrzeźbić, jeżeli potrafisz,
Łatwopalną kotlinę – światłoczułą, własną :
Wyrwać z bezkształtu kontur drzewa czy kamienia,
Zakreślić krąg, postawić dom, kobietę. Cień
Ptaka sklecić z dymu i wypuścić w przestworze ,
Niech kołuje kometą. Wtedy usiąść,

By wabić psy bezdomne i słowa. I je soplem
Zapisać. I tym rześkim powietrzem. Więc nie pytaj
O jutro. Eteryczne jesienie
odmykają się kruchym rysunkiem mimoz. Gasną na straży

Jasnej, przebrzmiałej symfonii, którą dźwigam
Z uporem zmęczonego pielgrzyma – rozrywam i się toczą
Jaspisowe paciorki. I w sen zapadam wierny ; wtedy wracają,
Rosną. Olbrzymieją jak szepty . Ożywają

Wiecznością akweduktów, pylonów, kolumn, łuków
Triumfalnych. Lepię z materii snu
Poetyczne pejzaże: stawiam dom i kobietę. Cień
Ptaka klecę z dymu i wypuszczam w przestworze - niech się snuje
Kometą…

Anna Piliszewska
Wieliczka

fot. Wojciech KOCHEL

Z cyklu: cztery pory roku - wiosna

tam, gdzie kończy się niebo zaczyna się przemyt. pasy podłużne jak banderole
wyznaczają przejścia na drugą stronę gwintu, ulic i wierszy. gnostycy szukają światła
w przestrzeni pomiędzy. rozpościerają ramiona na spotkanie odbicia, tafli.

wpadają w objęcia brudnych cystern. z ich czerwonych twarzy i stóp wylewa się ropa.
ból jest cieczą, paruje. by zmienić go w czerń wystarczy podpalić i ogrzać.
duch przemycany wewnątrz koła zen ulega odkształceniu jak papierosy ze wschodu.

ze spokojem jak pierwszemu, zanieczyszczonemu podmuchowi wiosny.
jest podobny do gołębi porażonych prądem, prażonych na telefonicznych drutach.

Kacper Płusa
Pabianice

fot. Wojciech KOCHEL

znów szron na szklankach i trzynaście wypalonych szlugów.
w pamięci trwale zapisał się grudzień. codziennie przeklęte rocznice.

zanim wyruszę w teren muszę sczyścić wilgoć z szyb by uzyskać przejrzystość.
jestem jak półzamarznięte pisklę, które zbyt długo próbuje opierać się zimie.
ostatecznie pozostaje w gnieździe, choć w stanie unplugged.

wyłączyłem wewnątrz domu multimedia: synkretyzm obrazów i prądu.
ciszy uczy mnie jazz. antyreflex unikania przygodnych kontaktów
wzrokowych. rozłożyłem już szalunki, rozpocząłem remont

lecz nie chcę swojego gmachu budować na ciele lub miejscu.
jedyna czysta forma istnienia to zakorzenienie w człowieku.

Kacper Płusa
Pabianice

fot. Wojciech KOCHEL

Ogórek

u wielu wywołuje niepokój

żony
wieszają na nim wzrok
trochę przydługo

jednak mężom
ulgę przynosi
skrojony na desce

w zielonkawych krążkach
oblany śmietaną

wygląda mizernie

Paweł Loba
Gniezno

fot. Wojciech KOCHEL

Nie mam podejścia do zwierząt

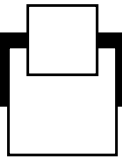

czerwoną owcę trzymam w pudełku
jest ładna, czerwona
i przypomina owcę w pudełku

czerwonoowcze oczy
czerwonoowczy nos
czerwonoowcze usta
czerwonoowczy głos

beeczoczerwieni się ze złości

Paweł Loba
Gniezno

fot. Wojciech KOCHEL

Bez

jestem tylko chłopcem wycofanym. właściwie nie wiem
z jak letniego z jak zimowego czasu. nie dociekam co
zostało ukryte w pożółkłych zaspach śniegu w zgniłozielonych
kopcach siana. zwyczajnie. dzieciństwo ląduje na parapecie
gdzie suszą się grzyby. nie podejrzewam o to nieobecność ojca –

– budzę się z psim oddechem na karku. chociaż
nawet robaki są w domu pokojowe. warczenie czarnych ptaków za oknem
nie zmienia położenia horyzontu. grozi mi jedynie palec martwej matki –
więc przed odejściem ładuję broń: kasztany żołędzie maskownica z piegów.

po drodze nakrywam ciotkę na gorącym uczynku: siedzi łysa
w czerwonym szlafroku w sypialni rodziców z rudą peruką na kolanach –
nie dowiem się na końcu czy to widziałem czy gdzieś przeczytałem.
ktoś. dalej spokrewniony. tłumaczy wszystkie esy floresy
słowa których przedtem i nigdy nie słyszałem. domowy parapet jest
ostatnią deską gatunku. po mnie zostaje dyskietka

Czesław Markiewicz
Zielona Góra

fot. Wojciech KOCHEL

Niebieski kredens

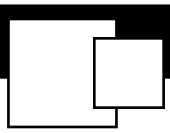

Kiedy w domu ogłuchła ostatnia porcelanowa filiżanka
moja pamięć okazała się tym bardziej krucha –

nie zapamiętałem nazywania tak wszystkiego co mogło się
zmieścić w trzech literach albo w czarnym prostokącie
przykrytym czerwonym trapezem jeśli wosk właściwie pulsował
w palcach.

Nie zapamiętałem lęku chrząkających drzwi jak się
wydało w obcym języku tylko ziewały po każdym odejściu kogoś
z domowników albo udomowionych zwierząt.

Nie zapamiętałem zapachów znikających z szybkością światła
po wyjściu z kiszonej piwnicy albo zejściu z wędzonego
strychu gdy wszystko gasło w swojej kolejności.

Tylko kolory nie wyblakły w skruszonej pamięci brunatne podcienie
altany fioletowy język z błądzenia po lipcowym lesie alabastrowe
śnieżki w zupie nic rubinowa herbata w ostatniej porcelanowej
filiżance która zaniemówiła zanim zdążyłem cokolwiek usłyszeć –

nic co mógłbym poczuć bez nazywania używania zmysłów
coś co na końcu tego pliku okaże się ostatnią brzytwą ratunku;

Czesław Markiewicz
Zielona Góra

fot. Wojciech KOCHEL

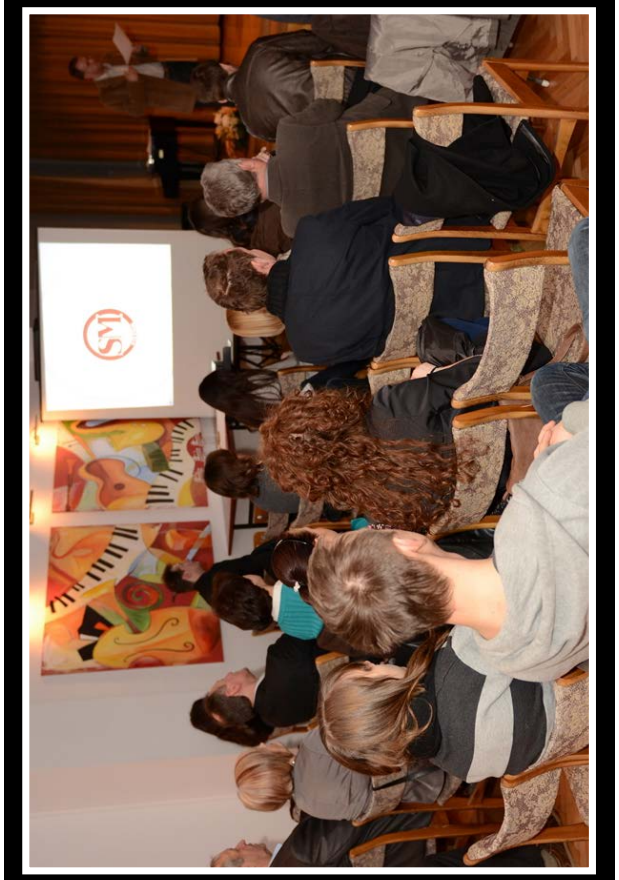

Palec

Dla pragmatyczki siedzącej tuż obok – palec okuty obrączką, na śmierć i życie, na idealne meble do kuchni i nowe żelazko.
Dla wpatrzonej w siebie pary - palce narzędziem rozkoszy, ledwo powstrzymane pragnienie, tuż nad moją głową, czerwoną od wczorajszego wina.
Chłopak przy oknie palcami igra z alfabetem, wpisując poszczególne litery do krzyżówki w „Chwili dla Ciebie", poznał już hasło?
„ Kochanie, nie wypada wskazywać na kogoś palcem!" – ojciec do córki. I jej kolejne rozczarowanie światem dorosłych.
Ktoś kładzie palec na ustach, ktoś pali, ktoś środkowym palcem każe komuś spierdalać, ktoś odgarnia włosy, ktoś uderza palcami o klawiaturę telefonu, laptopa, o kant metalowego stolika – bo kwota za niska, bo znów nie napisał, bo dzwoni za często, bo zimno, gorąco, bo nudno, bo mało czasu, bo za drogo, za trudno, za wolno, za szybko …
Dla mnie pozostaje palec w stwierdzeniu „Samotna jak…". Czasami. W pociągu.

Anna Mrózek
Namysłów

fot. Wojciech KOCHEL

***

Jak niegrzeczna dziewczynka
Bawię się zapałkami mimo zagrożenia pożarem
Zasypiam w wannie wypełnionej po brzegi wodą
Wychylam się z okna na dwunastym piętrze
Wkładam palec do wrzątku
Skaczę na główkę, nie znając głębokości akwenu

Bo pustka, nuda i kusząca szansa nieponoszenia odpowiedzialności
Jak w tym filmie o sekretnym zabójcy, Patricku Batemanie, maklerze z Wall Street

Rano wychodzę z łóżka, żeby grać życie bez ciebie
Wieczorami otwierasz mi drzwi, gdy zapominam kluczy do drzwi siebie

A oni już mi nawet nie mówią, że bałagan w spojrzeniu i sprzeczności w zeznaniach
Że jestem bezdomna
Że już nie mam ciebie

Anna Mrózek
Namysłów

fot. Wojciech KOCHEL

***

Oko za usta, ząb za lewe płuco.
Jemy: chipsy, chipsety, byle tłusto,

kiełbasa lub basso continuo. Powiesz –
tylko te, które lubią. Pośladki kobiet.

Nie trawię, kiedy pies albo suka
biłgorajska. Tramwaj, notebook z Ubuntu,

perły albo poślad. Pośrodku, rozkraczony,
trochę słucham, a trochę straż miejska. Głowy

za to nie dam, ale. Oko za usta.
Ząb za lewe płuco. Między udami, szukasz,

ostrożnie. Że to tylko wiolonczela,
toteż gasisz, to też, jednak fortepian,

marsz, a potem umarł –
Chopin? Schumann? Mariusz Cezary Kosmala (Legionowo)

Mariusz Cezary Kosmala
Legionowo

fot. Wojciech KOCHEL

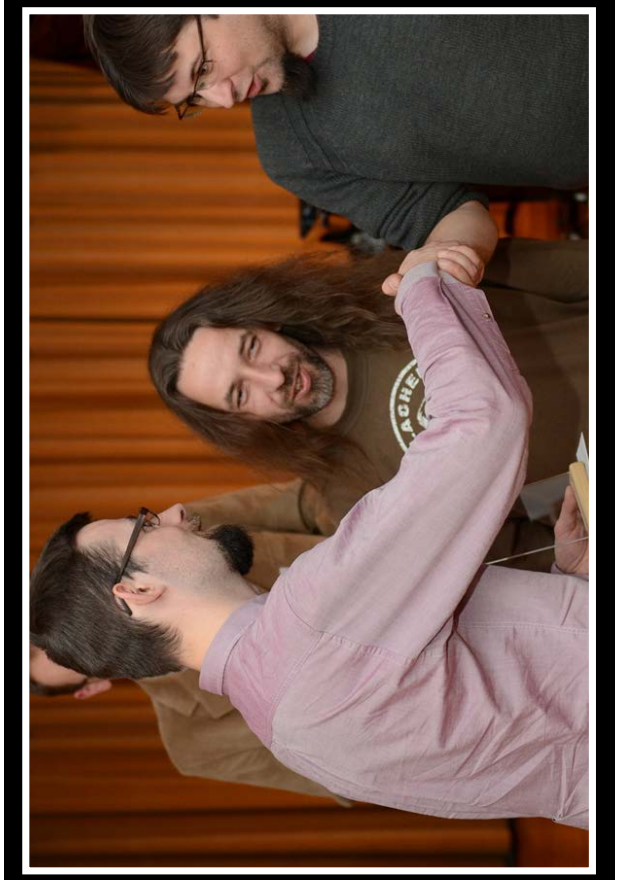

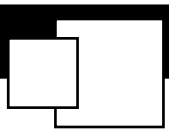

Trudno się pisze, trudnię się pisaniem wierszy,
piszesz się na to? jeśli nie – no trudno, to za
trudne dla ciebie, zresztą i tak nie uwierzysz,

nie zrozumiesz, nie zdołasz, więc nie próbuj, zostaw
i nie trudź się, to nawet mogłoby cię otruć
lub zabić w tobie nudę, wręcz wywołać pożar

zainteresowania i gwałtowność odczuć,
ale nie warto, zostaw to i idź pobiegać
wzrokiem między wierszami dookoła bloku,

lecz jeśli się skaleczysz, to ci do krwiobiegu
nieproszone, wyrzucisz – wróci jak niepyszne,
toteż uważaj, może udawać kobietę,

piszesz się na to? jeśli nie – trudno się pisze.

Mariusz Cezary Kosmala
Legionowo

proj. Jan DOLECZEK

Ogólnopolski Otwarty Konkurs Poetycki w Oleśnie

SZUFLADA

www.szuflada.olesno.org

TO JUŻ IV EDYCJA SZUFLADY - CZWARTY ROK JESTEŚMY Z WAMI

- jeden wiersz - jedno zgłoszenie
- każdy może zgłosić tyle wierszy ile chce
- pierwsza nagroda 500 zł
- autor może zdobyć więcej niż jedną nagrodę
- udział za darmo
- zgłoszenia przez Internet

konkurs tworzony przez ludzi z pasją
dla ludzi z pasją

Słowa podobne są do promieni X.
Jeśli się nimi umiejętnie posługiwać,
przenikają wszystko.

Aldous Huxley

organizatorzy

Portal OLESKO.ORG
Oleska Biblioteka Publiczna
Oleskie Muzeum Regionalne
Miejski Dom Kultury w Oleśnie
Państwowa Szkoła Muzyczna I st. w Oleśnie

2013

JURY

Radosław Wiśniewski
Ryszard Chłopek
Dariusz Pado

LAUREATAMI IV EDYCJI "SZUFLADY" W OLEŚNIE ZOSTALI:

Osoby nagrodzone

I miejsce - Czesław Markiewicz z Zielonej Góry
- Badania prenatalne

II miejsce - Martyna Łogin z Łódzi
- Morze

III miejsce - Kamila Besz z Kietrza
- Ciocia Mila

Kategoria przyjaciel

Błażej Szczęsny z Olesna
- Podanie o.

Osoby wyróżnione

Mirosław Puszczykowski z Mogilna
- Oni

Katarzyna Czech z Zabrza
- ***

fot. Aneta KULA-DOMOAŃSKA

Badania prenatalne

I.
Życie przylgnęło do poduszki i nie wiemy
co z tym począć. Ojciec opracował bezbłędną metodę
dzielenia ćwiartki jabłka na osiem części. Jestem poczęty
jako cyfra sześć i marzę o czerwonych spodniach
sztruksowych w kwiaty. Nasz pies jest szczęśliwy
kiedy wszyscy jesteśmy razem w jednym pokoju i w całym
mieszkaniu pachnie bigosem. Na końcu ojciec powiedział –
trzeba być idiotą żeby się wspólnie zestarzeć. To było
na trzydzieści trzy lata przed pierworodną śmiercią

II.
Wszystko policzone. Po ojcu została kostka mydła
kilkanaście zapałek gwóźdź średniej wielkości
ze dwie łyżeczki cukru oraz kilka kilogramów jeszcze
czegoś co nie nadaje się do powtórnego zużycia.
A jednak schudł po śmierci o kilka gramów czegoś
niepoliczalnego. Od tego zaczęły się spekulacje –

wydrapywanie klucza spod wycieraczki prześwietlanie
judasza w ościeży otwartych drzwi identyfikowanie
kroków w szczekaniu psa. Pytanie – jest był czy go tylko
nie ma

Czesław Markiewicz
Zielona Góra

fot. Aneta KULA-DOMOAŃSKA

Morze

Mężczyźnie należy przypisać morze,
zapach nieoczyszczonych muszli.
Opuchnięcie wyłowionych ciał,
zdrowotne właściwości jodu.

W istocie pozostanie chłodny,
choć powierzchnia ulegnie słońcu.
To, co ukrywa się na dnie, wybierze
muł lub ciemność bez tlenu.

Istnieje kara, której ulegnie -
rosnące zwycięstwo ropy. Zapamięta.
Kiedyś przyjdzie czas na odpływ.
Pozostanie wtedy oskrobywanie ryb.

Martyna Łogin
Łódź

fot. Aneta KULA-DOMOAŃSKA

Ciocia Mila

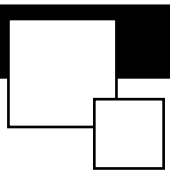

3 godziny przed śmiercią
Ciocia Mila
farbuje włosy
maluje paznokcie
rozmienia na drobne 10 złotych
muszę mieć dwójki na telewizor
[telewizor w szpitalu jest na pieniądze]

1 dzień przed śmiercią
szpitalną ciszę nocną
rozdziera cichy jęk
ból wyrwał kolejną część cioci Mili

tydzień przed śmiercią
ciało cioci Mili przestaje oddychać
do ciała cioci Mili oddech przychodzi z zewnątrz

miesiąc przed śmiercią
ciocia Mila przestaje jeść
to co przychodzi z zewnątrz
wraca

6 miesięcy przed śmiercią
ciocia Mila kupuje mieszkanie
sprzedaje swój dawny dom
z wielkim wysiłkiem swój oddech
zostawia w nowych ścianach
urządziła się
mówią

ciocia Mila przeprowadza się
prosto do szpitala

parę minut przed śmiercią
ciocia Mila planuje przyszły tydzień
wrzuca pierwszą dwuzłotówkę
włącza telewizor
przykrywa plecy kołdrą
po cichutku odwraca się
na bok

Pani Milu! Pani Milu!

Mila miała lekką śmierć
mówi babcia

Kamila Besz
Kietrz

fot. Aneta KULA-DOMOAŃSKA

Podanie o.

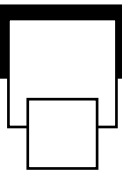

Podajmy sobie dłonie
w afekcie, w przypływie i na znak
obłupiane ze sreber, wyrzucane w błoto
podajmy je prasie, wprawdzie jeszcze świeże
podajmy o przyzwoitość, miłość, nagość
podajmy je z brudem pod paznokciami
z kubkiem gorącej kawy, z zaleceniem, z aprobatą
z długą linią życia kinowych taśm
poprzez krótką trasę linii regionalnych
oraz ku starym ciotkom, w ostatnim, smutnym roku pierogów ruskich
podajmy w zależności od ściąganych rękawiczek
w godzinie przed oblodzoną nawierzchnią
z podaniem o.

Błażej Szczęsny
Olesno

fot. Aneta KULA-DOMOAŃSKA

Oni

Mój dziadek co rano wstaje
by nakarmić ukochane konie
krząta się po klepisku
poszukuje pozostałości po Niemcach
zostawili tu wiele narzędzi i przedmiotów
przy każdej okazji opowiada
jak to upił Hansa i zabrał jego pistolet

babcia o twarzy „ Pomarańczarki „ Gierymskiego
też w każdej wolnej chwili dzierga coś na drutach
od dziecka uczy mnie dekalogu
codziennie robi zakupy
i zawsze piecze więcej chleba
wydaje się jej
że nadal ukrywa w stodole Żyda
gdy pytam
po co im tyle chleba
ona milczy
gdy pytam o jej brata
który nie wrócił z wojny
wyciąga z fartucha różaniec

Mirosław Puszczykowski
Mogilno

fot. Aneta KULA-DOMOAŃSKA

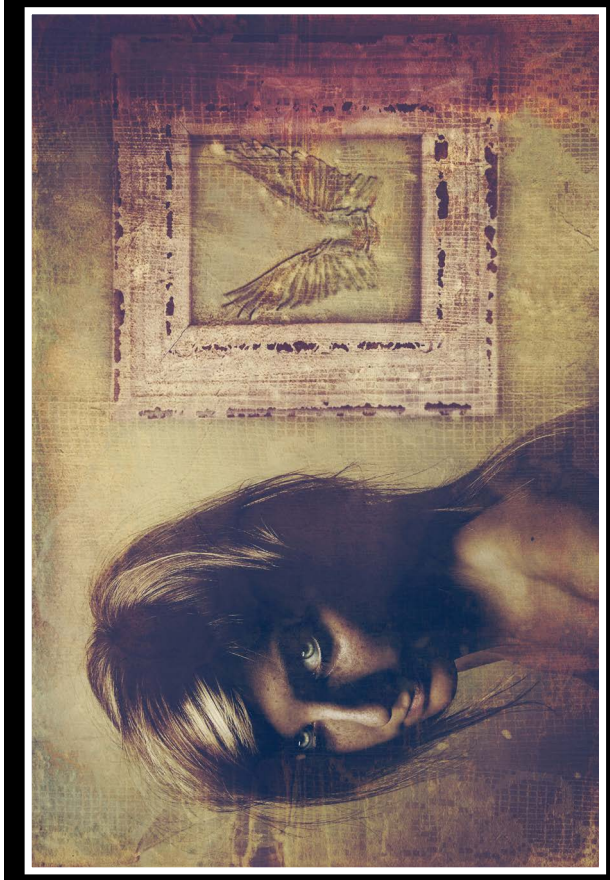

***

ludzie piszą o swoich ojcach
a ja na to zbyt mała
nie pamiętam jeszcze dość dobrze
jarzębin wołanych jesienią
przez jego długie ręce

ludzie piszą o swoich ojcach
którzy odchodzą z brzozami samotnie
nie potrafię jeszcze dość dobrze
zrozumieć wrośniętych w ojca
szumów rozmodlonych połonin

ludzie piszą o swoich ojcach
- bohaterach narodowych
ja do ojca mam numer
parę herbat, trochę żalu
normalnie

Katarzyna Czech
Zabrze

PODZIĘKOWANIA

W tym miejscu serdecznie dziękuję w imieniu swoim, jak i wszystkich osób zaangażowanych w SZUFLADĘ, wszystkim tym którzy wsparli tę inicjatywę w stopniu chociażby najmniejszym. Okazaliście nam zaufanie wspierając ten pomysł swoim czasem, pomysłami oraz materialnie. Jestem przekonany, że nie zawiedliśmy waszych oczekiwań. Udało nam się wspólnie stworzyć coś pięknego, po czym zostanie ślad między innymi w tym tomiku.

W szczególności dziękuję: PIXELMEAL S.C., Księgarni Nova, Spółdzielni Mleczarskiej w Oleśnie, Biurom Bilans i Protex, Rafałowi Panasewiczowi, Anecie Domańskiej-Kuli, Wojtkowi Kochel, Cocon, Hotelom Aleksandra i Hotel Olesno, Kwiaciarni Suscy, Restauracji Dworcowa, Radiu SPONTAN, NTO, Kulisom Powiatu, Telegrafowi i Radiu Opole.

Na koniec dziękuję wszystkim współorganizatorom za współpracę i zaangażowanie.

Oleska Biblioteka Publiczna
im. Jakuba Alberta Pieloka
ul. Aleksandra 5
46-300 Olesno

tel. 34/ 358 28 34
fax. 34/ 358 28 30

www.obp.olesno.pl
e-mail: bibliosfera@olesno.pl

ISBN 978-83-934650-0-2

www.szuflada.olesno.org